Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, WTOREK, DNIA 17 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 226 (880)

Dyktatorzy w Niemczech

świadomie stworzyli rozdźwięki z ZSRR

Jak gen. Clay klecił zbrojną prowokację

We Frankfurcie odbyła się konferencja gubernatorów wojskowych trzech stref zachodnich. Przedmiotem narad jest sytuacja w Berlinie i inne zagadnienia.

Komunikat niemiecki głosi, że sesja przyszłego parlamentu trzech stref zachodnich Niemiec odbędzie się w mieście uniwersyteckim Bonn.



Od prawej: gen. Clay, gen. Koenig gen. Robertson

Były podsekretarz stanu USA Summer Welles, pisujący na łamach „New York Herald Tribune" wzywa do odwołania gen. Lucius'a Clay'a ze stanowiska zarządcy wojskowego Niemiec. **Summer Welles zarzuca Clay'owi, że za dużo „politykował" i doprowadził do naprężenia stosunków ze Związkiem Radzieckim, a nawet z Francją.**

„Jest rzeczą wiadomą — pisze Welles —że gen. Clay prowadził niezależną działalność, która kształtowała naszą politykę w Niemczech. Ważniejszym jednak jest, że **Waszyngton pozwolił mu na zachowanie inicjatywy w formułowaniu tej polityki"**.

Koła waszyngtońskie uważają, że wezwanie Summer Welles'a do usunięcia gen. Clay'a zostało bezpośrednio sprowokowane kampanią prasową, jaką rozpoczął ten ostatni w Berlinie, **pragnąc usprawiedliwić swą politykę.** Pokazową sztuką w tej kampanii był wywiad z korespondentem „New York Times", Middleton'em, z którego wynika, **że gen. Clay faktycznie planował zbrojną prowokację przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

„Na początku berlińskiego kryzysu, t. j. w ciągu ostatnich 10 dni czerwca, przedstawiciele amerykańskiego MSZ i ministerstwa wojny stwierdzili, że radziecka blokada Berlina mogłaby być skutecznie przełamana przez **uruchomienie uzbrojonego pociągu z zachodnich stref do Berlina"** — pisze Middleton.

Funkcjonariusze Departamentu Stanu w Berlinie energicznie zaprzeczyli, jakoby mieli jakikolwiek związek z tym planem, który tylko dzięki ich interwencji nie został zrealizowany.

Znów upadek franka

na rozkaz Waszyngtonu. — Reynaud — wierny wykonawca dyrektyw zza oceanu

W paryskich kołach politycznych w dalszym ciągu krążą uporczywe pogłoski, że minister finansów Reynaud we wrześniu uda się do Stanów Zjednoczonych.

„Humanite" podkreśla, że podróż ta mieści się w ramach polityki rządu, inspirowanej i kierowanej z Białego Domu.

Reynaud — stwierdza pismo — złoży prawdopodobnie w Waszyngtonie sprawozdanie z przebiegu „marshallizacji Francji", oraz otrzyma nowe instrukcje w sprawie dalszej polityki walutowej rządu francuskiego.

W kuluarach Zgromadzenia Narodowego podkreśla się, że w najbliższym czasie należy oczekiwać nowej dewaluacji franka.

Potęga przemysłu ČSR

pozwala osiągnąć przedwojenną produkcję

Wzajemne korzyści współpracy z Polską. — Stosunki z innymi krajami

Czechosłowacki Związek Przemysłowców opublikował obecnie sprawozdanie za rok 1947, sporządzone w okresie kryzysu lutowego. Dane zawarte w sprawozdaniu są nieco przestarzałe, gdyż w międzyczasie rozszerzone ramy upaństwowienia zmieniły całkowicie strukturę przemysłu i znacznie zwiększyły produkcję,

Sprawozdanie stwierdza, że przemysłowi czechosłowackiemu udało się z końcem 1947 r. przejść z gospodarki „kierowanej" na gospodarkę „planową". Może się on spodziewać, że z końcem 1948 r. osiągnie w najważniejszych dziedzinach produkcji, poziom przedwojenny. Wyniki te zostały osiągnięte dzięki wielkiemu wysiłkowi czechosłowackiej klasy pracującej i planowej gospodarce.

Doradca gospodarczy prezydenta Gottwalda, Z. Frejka, w artykule opublikowanym przez „Rude Pravo" stwierdza, że połączenie struktury ekonomicznej Polski i Czechosłowacji umożliwi podwyższenie wymiany towarowej do wartości

MILIARDA DOLARÓW ROCZNIE.

Odnośnie odbytej ostatnio drugiej sesji czechosłowacko - polskiej Rady Współpracy Gospodarczej, Frejka oznajmił, że planowany pięcioletni układ handlowy, który podpisany zostanie w przyszłym roku, przewiduje wymianę towarową wartości od 700 do 800 milionów dolarów. Układ ten oparty będzie na spisie artykułów, które mają być wymieniane między Polską, a Czechosłowacją. Układ przedłuża również na dalsze 18 miesięcy poprzednio zawarta umowę od 1947 r. do 1952 r. w sprawie dostaw dóbr podstawowych z Czechosłowacji do Polski.

Nowy układ przewiduje dostawy

POLSKIEGO WĘGLA, CYNKU I ŻYWNOŚCI

w zamian za towary czechosłowackie.

Eksport do Polski wyniesie 10 proc. czechosłowackiego eksportu.

W dalszym ciągu Frejka stwierdził, że w obydwóch krajach przeprowadza się na szeroką skalę koncentrację surowców i środków produkcyjnych. Trwają także rozmowy w sprawie produkcji pewnych części maszyn w Polsce i Czechosłowacji. Wytworzone artykuły podzielone zostaną pomiędzy obydwoma krajami.

Frejka stwierdza na zakończenie, że KOSZTY PRODUKCJI SĄ MNIEJSZE na rynku obsługującym 36 milionów ludzi, aniżeli na rynkach, obsługujących 12 i 24 milionów ludzi, jak to miałoby miejsce w Polsce i Czechosłowacji, gdyby między obydwoma państwami nie istniała współpraca gospodarcza.

W Wiedniu został podpisany układ handlowy między Austrią i Czechosłowacją, regulujący wymianę towarową między tymi krajami. Limit wymiany określony został **na 2,2 miliarda koron czeskich, czyli 440 milionów szylingów.** Czechosłowacja będzie eksportować do Austrii: **cukier, drożdże, węgiel, glinki ogniotrwałe, szkło, rury, opony, części rowerowe, samochody, różne maszyny, chemikalia, wyroby tekstylne, obuwie.**

Austria natomiast będzie w zamian wysyłać różne **minerały, sodę, celulozę, wyroby tekstylne, stal, wyroby walcowane, maszyny, łożyska kulkowe, instrumenty optyczne, precyzyjne narzędzia, towary elektrotechniczne i chemikalia.** Ponadto przewiduje się wymianę towarową artykułów nie umieszczonych na listach kontyngentów.

Pozytywne znaczenie tej umowy polega na tym, że wreszcie uregulowane zostały wzajemne stosunki handlowe i polityczne obu sąsiadujących ze sobą państw.

Gangsterskie metody

Od dłuższego czasu, co kilka dni, ukazują się na szpaltach prasy wiadomości o wykryciu takiej, czy innej afery szpiegowskiej, w którą zamieszani są obywatele Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie koła reakcyjne coraz chętniej i coraz częściej posługują się wywiadem, jako narzędziem machinacji i intryg politycznych, zarówno w swym własnym kraju, jak i poza jego granicami.

W pierwszym okresie po wojnie kapitalistyczni mąciciele pokoju próbowali wciągnąć do tej roboty szpiegowskiej reakcję w każdym z wyzwolonych krajów — Mikołajczyków, Nagych, Petkowów. Widząc jednakże swe niepowodzenia spowodowane natychmiastową akcją ludu, poczęli się imać coraz bardziej zbrodniczych gangsterskich metod.

Obserwator wojskowy gazety „New York Times" Hanson Baldwin rozpoczął w swoim czasie serię artykułów, w których demaskuje działalność wywiadu Stanów Zjednoczonych i oświadcza, że w skład współpracowników ambasad amerykańskich wchodzą szpiedzy z utworzonego niedawno „Centralnego Organu Wywiadowczego".

Mało tego. Imperialiści USA nie zawahali się nawet zaangażować do tej zbrodniczej roboty specjalistów gestapo. Na jednej z konferencji poświęconych metodom pracy w tej organizacji obecni byli gen. Clay i... szef odrodzonego pod opieką amerykańską wywiadu niemieckiego — gen. Guderian w towarzystwie znanych nam z czasów wojny oprawców gen. Haldera i płk. Skorzennego.

Wiadomo również, że jeden z najbardziej reakcyjnych polityków amerykańskich, znany podżegacz wojenny John Foster Dulles wystąpił z planem stworzenia specjalnej organizacji, której zadaniem miała być walka z ruchem postępowym na całym świecie, a w szczególności działalność dywersyjna i wywiadowcza w krajach demokracji ludowej. Słynna komisja dla badań działalności antyamerykańskiej nie jest niczym innym, jak ekspozyturą wywiadu, całkowicie podporządkowaną rozkazom i żądaniom monopolistów USA.

Zamachy, inscenizowane procesy, mordy i dywersja — oto jedyna broń jaka pozostała bezsilnej reakcji w walce z ludem i demokracją. Metody te stały się częścią składową całej polityki amerykańskich imperialistów. Łudzą się oni, że terrorem i prowokacją uda się im osiągnąć swe zbrodnicze cele. Jak byliśmy jednak tego świadkami, afery szpiegowskie agentów amerykańskich zostały wykryte i unieszkodliwione dzięki czujności i natychmiastowemu przeciwdziałaniu młodych, ale silnych demokracji ludowych.

Ze sportu

Polscy motocykliści

zdobyli Wielką Nagrodę Maratonu

Jak donoszą z Jeleniej Góry, Międzynarodowy Maraton Motocyklowy zakończył się wielkim sukcesem motocyklistów polskich. Narodowa drużyna Polski w składzie: Brun, Jankowski, Dąbrowski i Żymirski zdobyła

WIELKĄ NAGRODĘ MARATONU

zwyciężając zespół Czechosłowacji w składzie: Dusil, Bednar, Nowotny i Stanisław,

Zawodnik czechosłowacki Kajzer odebrał w imieniu zawodników CSR nagrodę Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta dla wszystkich zawodników Czechosłowackich, którzy ukończyli wyścig bez punktów karnych. W imieniu zawodników polskich nagrodę prezydenta Czechosłowacji Gottwalda odebrał Dąbrowski.

Maraton ukończyło 71 zawodników, w tym 59 Czechosłowaków, 10 Polaków i 2 Holendrów. Holendrzy zdobyli 1 złoty medal — (Van Rijssel) oraz 1 srebrny — (Thomassen) Polacy — 3 złote medale — (Dąbrowski, Jankowski i Paluch), 1 srebrny — (Żymirski), 3 brązowe — (Urbaniak, Rusinek i Kupczyk) oraz 3 plakiety za ukończenie MMM — (Werner, Markowski i Wojdun). Czechosłowacja zdobyła 9 medali złotych, 26 srebrnych. 23 brązowe i 1 plakietę.

Zmiany na kolejach

Pociągi zwiększa szybkość.—Wygodniejsze rozkłady jazdy. — Przewozy towarowe wzrosną w dwójnasób

Donieśliśmy już pokrótce o doniosych zmianach, jakie wprowadzone zostaną na naszych kolejach. **Pociągi będą jeździły szybciej, a nowe rozkłady jazdy w jak najszerszym stopniu uwzględnią potrzeby ludności.**

Zanim to jednak nastąpi, zanim wejdzie w życie zimowy rozkład jazdy, przed PKP stoi jeszcze inne pilniejsze zadanie: wykonanie przewozów jesiennych.

W okresie jesiennym przewozy towarowe na naszych kolejach **są o 20 proc. większe niż normalnie w ciągu całego roku. Wzrost ten wywołany jest zarówno przewozami artykułów rolnych do miast, jak i nierównomiernym tętnem życia gospodarczego, wzmagającym się z końcem roku budżetowego, gdy wszystkie inwestycje muszą być zakończone.**

Poważny wzrost szczytu przewozów w okresie jesiennym powoduje **znaczne zwiększenie wydatków.** Dlatego też Ministerstwo Komunikacji, pragnąc wprowadzić oszczędności w taborze i personelu, **zwróciło się do wszystkich resortów gospodarki państwowej, by w miarę możliwości przyspieszyły swoje przewozy gospodarcze.**

Jes to najżupełniej możliwe do wykonania, gdyż PKP dysponuje obecnie **poważną rezerwą 20 tysięcy wagonów towarowych i odpowiednimi rezerwami parowozów.**

Sprawy te były omawiane szeroko na pierwszym wspólnym zjeździe naczelników służb kolejowych, który odbył się ostatnio we Wrocławiu i w którym udział wzięli także przedstawiciele Mnisterstwa Komunikacji i partii politycznych.

Na zjeździe wskazano, że za kilka lat przewozy towarowe w kraju **wzrosną w dwójnasób, zaś ruch pasażerski zwiększy się o 70 procent.**

Oczywiście jednak rozbudowa urządzeń kolejowych i taboru i angażowanie nowego personelu PKP **nie może postępować w tej samej proporcji — pochłonęłoby to miliardowe sumy. Należy więc wzmóc wysiłki w usprawnieniu obrotu i lepiej wykorzystać tabor.**

W tej dziedzinie mamy już pewne dodatnie wyniki. Możliwość jednak dalszej poprawy przebiegów i usprawnienia obrotu, **istnieją i winny być wykorzystane przez służbę mechaniczną i ruchową.** Również wszelkie inwestycje na węzłach, bocznicach, torach wyładunkowych itp. muszą być przeprowadzone przez służbę drogową **pod kątem usprawnienia i zwiększenia szybkości.**

Zagadnienia te opracowywać będzie stopniowo Komisja Usprawnienia Kolejowego w Ministerstwie Komunikacji, powołana do życia w dniu 10. 6. br. — a na terenie poszczególnych D.O.K.P. odpowiednie Komisje dyrekcyjne usprawnienia.

Zadaniem K.U.K. oraz podległych mu Komisji dyrekcyjnych będzie **opracowanie projektów zwiększania przelotności linii, korzystniejszego układu rozkładów jazdy oraz podniesienie szybkości handlowej i technicznej pociągów ze zwróceniem szczególnej uwagi na najbardziej obciążone odcinki kolejowe.**

Komisja przeprowadzi także obserwacje zaludnienia pociągów i skasuje ewentualne pociągi zbyt słabo wykorzystane jako nierentowne, a następnie będzie dbała o oszczędne wykorzystanie taboru, obsługi i obniżenia kosztów handlowych oraz o usprawnienie przewozów węgla zarówno masowych jak i do użytku wewnętrznego PKP.

Na koloniach PSS

dzieci czują się doskonale

Powszechna Spółdzielnia Spożywców zorganizowała wzorem ubiegłego roku **kolonię letnią dla dzieci swych członków.** Osiedle to znajduje się w pobliżu Łodzi **w ośrodku letniskowym Ustronie** i posiada bardzo malowniczą okolicę.

Wyboru dzieci na kolonię dokonują **samodzielnie Komitety Sklepowe** złożone z 5 osób według rozdzielnika, który np. w tym roku przewidywał możliwość wyjazdu **jednego dziecka na każdych 125 członków Spółdzielni.** Komitety te typują dzieci na pobyt na koloniach spośród najaktywniejszych i najbardziej potrzebujących pomocy.

W roku bieżącym korzystało z **kolonii łącznie 681 dzieci** z czego na obecnym **sierpniowym turnusie** przebywa ich 242. Dzieci otrzymują na miejscu pościel, bieliznę pościelową, ręczniki, mydło, nakrycia stołowe oraz kostiumy sportowe, w których w czasie pogody przebywają stale na powietrzu.

Przyjeżdżamy do Ustronia na godzinę przed obiadem. W tej chwili **dzieci znajdują się w pobliskim lesie,** gdzie wykwalifikowane wychowawczynie prowadzą **pogadnki, gry i zabawy.**

Czyste i widne baraki **sypialne** z nader starannie uporządkowanymi łóżkami świadczą o tym, że w tej części kolonii **zamieszkują dziewczęta.** I rzeczywiście nie omyliliśmy się.

Na sali tuż przy wejściu wisi spis „mieszkanek" tego baraku, a obok nazwisk jakieś znaki w formie plusów i minusów. Jak nas objaśnił kierownik kolonii to są odznaczenia za „pracę społeczną", która uprzyjemnia wszystkim pobyt na koloniach. A więc „plus" dostaje się **za pracę przy upiększaniu trawników, za pomoc w porządkowaniu sali, za dobre sprawowanie się** itd. Oczywiście, jak przekonaliśmy się **„plusy" przeważają u dziewczynek,** chociaż i chłopcy mają swoich prymusów.

Ale wracają dzieci. Różnobarwna czereda (dziewczynki w niebieskich spodenkach, chłopcy w czerwonych) przybliża się **ze śpiewem,** aby za chwilę **zniknąć w umywalni (ręce musi myć każdy przed jedzeniem). Jeszcze kilka minut a już olbrzymia sala jadalna** rozbrzmiewa gwarem dziecięcych głosów.

W czasie obiadu dziewczęta **popisywały się tańcami ludowymi, które wykonały naprawdę doskonale,** a chłopcy w międzyczasie pomagali im śpiewem.

Natychmiast po posiłku w myśl regulaminu kolonijnego wszystkie dzieci udały się do swych sal sypialnych i w chwili, jak z żalem opuszczaliśmy kolonię **panowała „głucha godzina ciszy".**

Jesteśmy przekonani, że wspomnienia atmosfery, w jakiej dzieci przebywają tu przez cztery tygodnie, długo zostanie im w pamięci.

Nasze Rady

NIEZDECYDOWANA: Bez względu na Pani plany zamążpójścia powinna Pani skończyć studia. Świadomość niezależności da jej pełną satysfakcję i zadowolenie, a oprócz tego może się również okazać, że zawód, którego się Pani nauczyła przyda się jej w przyszłości. Na dalsze pytania Pani odpowiadamy kolejno. Po skończonym posiłku należy również podziękować drugiej osobie za towarzystwo. Kobieta nie musi wstawać ze swego miejsca, gdy wita się z mężczyzną. Jeżeli spieszymy się nie mamy obowiązku odprowadzenia krewnych do domu.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA WANDA Z PABIANIC: Powinna Pani bezwzględnie skomunikować się ze swoim mężem i opowiedzieć to wszystko, co napisała Pani do nas w liście. Postępowanie Pani jest zupełnie słuszne i bardzo nas cieszy, że doszła Pani do tego wniosku. Dobro dziecka wymaga, abyście byli razem i dlatego zwrócenie się pierwszej do jej małżonka z prośbą by powrócił do domu w niczym nie powinno dotknąć Pani ambicji. Przypuszczamy, że mąż Pani również tęskni do Was, a że jest porządnym człowiekiem, o czym świadczy jego postępowanie że ze wszystkich przyjętych na siebie obowiązków wywiązuje się należycie, na pewno nie trudno będzie go namówić do tego kroku. Życzymy Pani jak najszybszego spełnienia jej pragnień.

*

MARYŚKA K. Z KĘPNA: W odpowiedzi na drugie pytanie naszego konkursu należy wziąć pod uwagę tylko zwierzęta, które znajdują się w łódzkim ogrodzie zoologicznym. Wicek i Wacek bardzo dziękują za pozdrowienia, ale niestety nie wyjeżdżają oni poza Łódź, gdyż są zajęci pracą.

* * *

STUDENT: W interesującej Pana sprawie powinien się Pan zwrócić do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi, gdzie może Pan otrzymać konkretną odpowiedź.

* * *

MATURZYSTKA: Szkoła Dziennikarska znajduje się w Łodzi przy ul. Narutowicza 56, a sekretariat szkoły znajduje się przy ul. Piotrkowskiej 133. Kandydaci przyjmowani są po dużej maturze.

POLSKA YMCA W ŁODZI ORGANIZUJE WYCIECZKĘ NA WYSTAWĘ ZIEM ODZYSKANYCH

Koło Gospodarzy Polskiej YMCA w Łodzi organizuje dla szerokich mas społeczeństwa łódzkiego wycieczkę na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Wycieczka przewidziana jest na 3 dni, w czasie od 9 do 11 września br.

Szczegółowych informacji udziela i zapisy do dnia 31 bm. przyjmuje Koło Gospodarzy YMCA — Łódź, Moniuszki 4a codziennie w godz. 18 — 20 w pokoju Koła.

Codzienna nowelka „Expressu"

Uliczny Don Juan

Ożeniłem się przed miesiącem i tak się jednak złożyło, że nie miałem do tej pory możności przedstawić mojej żony Zofii swemu przyjacielowi Romkowi.

Romek był chłopakiem bardzo koleżeńskim i miłym, chociaż na ogół nie posiadał u starszych pań zbyt dobrej opinii. Zato młodsze damy szeptały z uznaniem o jego sercowych sukcesach...

Chciałem go zobaczyć koniecznie, ażeby opowiedzieć mu o przygodzie, jaka onegdaj zdarzyła się na ulicy mojej żonie.

Sposób w jaki Zośka odpaliła bezczelnego natręta, był narawdę nadzwyczajny. Uważałem, że powinien się o tym dowiedzieć właśnie Romek, który bardzo często pozwala sobie na podobne zaloty.

Mijając Plac Wolności spotkałem Romka, wychodzącego właśnie ze „Simu".

Co za zbieg okoliczności! Widząc w tym palec Opatrzności zatrzymałem niepoprawnego donżuana i zacząłem nie bez wewnętrznej dumy i podniecenia:

— Moja żona jest naprawdę rozkoszną osóbką!

— Wiem o tym! — oświadczył Romek.

Byłem zdumiony, bo przecież nie przedstawiłem mu jeszcze swojej żony.

— Czy ją znasz? — spytałem.

— Nie! Niestety, nie miałem jeszcze tego zaszczytu! Jesteś najgorszym Otello wśród białoskórych. Lecz opowiadałeś mi o niej tak często...

— A więc słuchaj, jaki świetny kawał zrobiła moja żona! Ona jest bardzo ładna...

— Wiem o tym...

— Skąd ty ją znasz?

— Ja jej w ogóle nie znam. Lecz ty mi tak często opowiadałeś...

— A więc wczoraj spotyka jakiegoś młodego człowieka, istną małpę, która ją mocno kokietuje, idzie za nią i zaczepia ją.

— Co ty mówisz! — krzyknął Roman.

— Tak, lecz żona moja nie zawiera znajomości na ulicy! Skandalu też nie chce robić, pozwala przeto bełkotać młodzieńcowi tych kilka niezrozumiałych wyrazów, które się zazwyczaj ma w użyciu przy tego rodzaju okolicznościach. Potem jak ten biedak wyjąkał już tych kilka frazesów, żona przerwała mu nagle:

— Niech mi pan przede wszystkim powie, jaka przykra okoliczność zmusza pana do noszenia tak ohydnego krawata!!"

— Ależ to interesujące! Więc naprawdę tak mu powiedziała? — przerwał mi nagle przyjaciel Romek, który w tej chwili stał się bardzo uważny.

— Tak jest! Tak mu powiedziała! Naturalnie tamten zdetonował się natychmiast, a moja żona ciągnęła dalej:

„Nie rozumiem pańskiej logiki! Kręci się pan po ulicy i chce podbijać serca niewieście, ale po to, żeby zostać łowcą przygód, trzeba mieć przede wszystkim urodę i odpowiedni wygląd zewnętrzny! Czy przed wyjściem z domu przejrzał się pan w lustrze? Dlaczego na Boga, nie pójdzie pan do fryzjera? Pan jest niegolony! Mąż mój goli się codziennie. Już chociażby dla tego wolę jego. Spodnie ma pan strasznie pognięcione, pana płaszcz pochodzi od taniego krawca. Buciki pańskie są staromodne i nosi pan krawat koloru tęczy, w którym wygląda pan okropnie. Na Boga, dlaczego pan nie kupi sobie porządnego kołnierzyka? Czy przypuszcza pan, że w takim stroju, w jakim pan teraz jest, może się pan podobać jakiejkolwiek kobiecie? Nigdy. Musi się pan zająć trochę swoją osobą, jeżeli pan chce grać rolę Don Juana. Żegnam pana! I zostawiła go na środku ulicy.

— Bardzo ładnie! Lecz twoje opowiadanie nie jest zupełnie zgodne z prawdą — przerwał mi Roman.

— Jakto? Czy i ty ją także znasz? — zdziwiłem się.

— Nie ona jego zostawiła, lecz on się sam ulotnił!...

— Skąd ty wiesz o tym?

— Skąd?... No, rozumiesz, mam przecież w tej dziedzinie malutkie doświadczenie — odparł trochę mętnie.

Przyjrzałem mu się uważniej i, zrozumiałem. To Romek był właśnie tym, który wczoraj zaczepił moją żonę!

PRZYGODY WICKA i WACKA



SOBEK: — Oho! Co za wspaniały szczupak! Zaraz go usynowię!... Już jest mój!...
WACEK: — A to złodziej! Ale nie uda mu się ten kawał!

SOBEK: — A po pracy zasłużyłem na lekką drzemkę...
WACEK: — Ręka moja jest teraz ręką sprawiedliwości! Każdemu dam, co mu się należy...

WICEK: — I pan z połowu? No, no, że się pan tak fatygował!
SOBEK: — A tak! Strasznie się zmachałem, ale fajną sztukę złowiłem! Istnego wieloryba!

SOBEK: — Ojej! Co to jest?... Ratunku! Złodzieje! Bandyci! Skradziono mi szczupaka!
WACEK: — Zamieniłem na but...
WICEK: — Dobrześ zrobił!

Na moim ekranie

Byłem w kinie!

Gdy znajoma, z którą umówiłem się na „pół czarnej" do kawiarni zadzwoniła, że, niestety, nie ma czasu — wpadłem w czarną rozpacz i postanowiłem iść do kina. Ażeby zaś nie być zupełnie pozbawionym towarzystwa, poprosiłem dwóch kolegów, którzy chętnie zgodzili się dotrzymać mi kroku.

Wybór padł na reprezentacyjne kino „Polonia". Wybraliśmy się na ostatni seans, na godzinę 9-tą. Ponieważ ogonek przed kasą, jak zwykle był solidny, uradziliśmy, że bilety dla wszystkich wykupi Olek, odznaczający się m. in. najwyższym wzrostem i najszerszymi barami.

Jakoż po chwili ujrzeliśmy go, gdy przeciskał się w naszą stronę przez ciżbę ludzką trzymając wysoko nad głową uzyskane z trudem trzy bilety. Zaopatrzone były w cztery liczby: 15 — 5, 6, 7. Zrozumieliśmy, że „15-cie" — to numer rzędu, a następne trzy cyfry — to kolejne numery krzeseł.

Krzesła 5 i 6 były wolne, na siódmym zaś, ku naszemu bezgranicznemu zdumieniu ujrzeliśmy zażyłego jegomościa, który ze stoickim spokojem spożywał irysy.

Wywiązała się między nami następująca rozmowa:

My: — Przepraszamy bardzo, ale czy pan się przypadkiem nie pomylił? To nasze miejsce...

Ob. żujący irysy: — Nie, nie pomyliłem się, to moje miejsce...

My: — Ale przecież kasjerka wyraźnie naznaczyła na biletach 5, 6 i 7!...

Ob. ż. i.: — A mnie, proszę sprawdzić, 7 i 15...

My: — W takim razie mamy rację. Przecież pierwsza liczba oznacza rząd, a druga krzesło!... Pan powinien usiąść w siódmym rzędzie na piętnastym krześle...

Ob. ż. i. był jednak niewzruszony. Wychodził widocznie z założenia, że kto pierwszy, ten lepszy, zupełnie tak samo jak przy zajmowaniu mieszkań, kiedy mimo, iż intruz nie ma racji, trzeba odwoływać się do specjalnych instancji ,aby go usunąć.

Rozejrzeliśmy się więc za „specjalną instancją" w osobie biletera.

Kilka rzędów przed nami stał mężczyzna w średnim wieku, trzymając bilety i porównując je z namalowanymi na krzesłach numerami.

Podszedłem doń śmiało.

— Proszę pana, nie mam gdzie usiąść!...

— A cóż to mnie obchodzi? — odparł tamten, nie przestając przyglądać się numerom na krzesłach.

Oburzył mnie ten jawny nietakt biletera i z trudem hamując się rzekłem:

— Przecież pan tu stoi po to, żebym ja miał gdzie siedzieć...

— Pan się myli, nie jestem bileterem...

— A kim?

— Dyrektorem...

— To tym bardziej winien pan dbać o porządek w swym kinie...

— Jestem dyrektorem, ale fabryki i sam nie mogę zająć swego miejsca, bo zajął je ktoś inny...

Zrozumiawszy pomyłkę rozejrzałem się za autentycznym bileterem. Zaczepiłem jeszcze kilku panów, ale żaden z nich nie był tym, którego szukałem. Jak niepyszny wróciłem na miejsce. Ob. ż. i. dalej siedział na moim krześle.

Dopiero gdy już światło zgasło i ludzie poczęli fukać na mnie, żebym im nie zasłaniał, z mroku wyłoniła się jakaś sylwetka i odprowadziła mnie do pierwszego rzędu krzeseł, nie słuchając wcale moich wyjaśnień.

Filmem nie interesowałem się już zupełnie. Przez dwie godziny rozmyślałem nad tym, dlaczego w kinach łódzkich panują tak dziwne zwyczaje. Dlaczego ludzie zajmują nie te miejsca, które im wyznaczono i dlaczego bileterzy nie odróżniają się niczym od szarego tłumu publiczności. Bo jeśli upokarzający jest na przykład specjalny mundur, to czy nie można im, u licha, włożyć na rękawy choćby [illegible]?

(och.)

„Triumfy"-triumfują!

Kiedy zatriumfują palacze? — Papierosy są nadal kiepskie. — PMT zapowiada radykalną poprawę. — Łódź wypala najwięcej papierosów

Mimo, iż w sprzedaży znajdują się liczne gatunki papierosów, lwia część palaczy łódzkich — jak to wykazuje ciekawa statystyka miejscowego oddziału P.M.T. — **zaopatruje się tylko i wyłącznie w „Triumfy".** Na ogólną ilość 59 milionów papierosów, które wypaliła Łódź w ubiegłym miesiącu, **przypada aż 57 milionów „Triumfów"**, a reszta tj. zaledwie 2 miliony — na gatunki „Hel", „Nysa", „Zefir" i „Sfinks".

Miasto nasze pod względem ilości wypalonych papierosów zajmuje pierwsze miejsce. Okazuje się bowiem, że na każdą pracującą osobę przypada w Łodzi na miesiąc 240 papierosów, a więc 8 papierosów dziennie. Ponieważ zaś połowę pracujących stanowią kobiety, wśród których jest niewiele palaczek, **łatwo obliczyć, że każdy palacz zaspakaja swój nałóg 1, — 20 papierosami dziennie.** W innych miastach stosunek ten jest znacznie mniejszy.

Papierosy „Triumf" fabrykowane są z surowców krajowych przy bardzo minimalnej domieszce urowców zagranicznych, natomiast pozostałe droższe gatunki wyrabiane są w większości z surowców zagranicznych.

Jeżeli chodzi o papierosy droższe — ujdą w tłoku. Ale większość palaczy nie może sobie na nie pozwolić, zwłaszcza przy tak dużym zapotrzebowaniu. **Dlatego też nolens volens muszą się zadowalać tańszymi i — co tu mówić — znacznie gorszymi „Triumfami".**

Skargi palaczy nie ustają. **Popularne papierosy są duszące, pełno jest w nich badylów, papieros często gaśnie przy paleniu, a dym z niego jest szary, mdły.** Dużo do życzenia pozostawia też wykonanie „Triumfów". Nadal często dobiegają zarzuty, że **poszczególne papierosy są albo zbytnio nabite, albo tak luźno napchane że tytoń się z nich wysypuje w pudełkach.**

Niejednokrotnie zwracaliśmy na to uwagę, niestety apele nasze były głosem wołającego na puszczy. **Jak dotąd jakość papierosów nie uległa żadnej poprawie, raczej jeśli zaszły zmiany — to na gorsze.**

Obecnie PMT zapowiada radykalną poprawę. **Papierosy mają być lepsze, produkcja ich ma być dostosowana do gustów i potrzeb palaczy i to już w najbliższym czasie.**

W fabrykach wyrobów tytoniowych instaluje się obecnie nowe maszyny po chodzenia czeskiego i angielskiego. Na plantacjach przeprowadzono odpowiednie inwestycje. Zainstalowano elektryczne suszarnie, dokonano selekcji nasion, eliminując gorsze gatunki, udzielono plantatorom fachowych wskazówek, podniesiono też jakość bibułki pa pierosowej.

Biorąc więc pod uwagę podniesienie poziomu uprawy na plantacjach tytoniu, dość dobrze zapowiadające się zbiory oraz poczynione inwestycje możemy przypuszczać, **że tym razem obietnice PMT zostaną wykonane i jakość papierosów rzeczywiście ulegnie poprawie.**

Oby to nastąpiło jak najszybciej!

(-ski-)

W Łodzi brakuje octu

Przydziały tego artykułu są za małe!

Jednym z najbardziej poszukiwanych obecnie artykułów jest ocet. Panie domu, jak zwykle o tej porze, przystąpiły do sporządzania najrozmaitszych marynatów, **niestety jednak, mu szą ograniczać do minimum zapasy na zimę, gdyż octu przeważnie brakuje w sklepach.**

Zwróciliśmy się więc o wyjaśnienia do PCH, która jest jedynym dystrybutorem tego artykułu na rynku łódzkim.

Normalne zapotrzebowanie Łodzi na ocet — jak nam wyjaśniono — **wynosi 40 tysięcy litrów miesięcznie. W sierpniu i wrześniu jest ono znacznie większe. Dla Łodzi przeznacza się jednak zaledwie 20 tysięcy litrów, mimo stałych monitów i interwencji.**

Na miesiąc sierpień otrzymaliśmy 27 i pół tysiąca litrów, po staraniach w Warszawie Centrala Przemysłu Fermentacyjnego przyznała nam **dodatkowo w ramach „akcji interwencyjnej" jeszcze 5.000 litrów, które nadejdą w tych dniach.**

Jak więc z tego wynika, **„głód octowy" nie będzie zaspokojony, jeśli kontyngenty octu nie będą wydatnie zwiększone i wiele gospodyń będzie musiało zrezygnować z marynatów na zimę.**

W dodatku zdarzają się wypadki pobierania za ocet wyższych cen. Aby zapobiec nadużyciom, wydano specjalne zarządzenie i ustalono nowe ceny detaliczne octu. Ocet z esencji lub spirytusowy 6 proc. **kosztuje 75 zł. litr, 40 zł. pół litra, ocet winny — 190 zł. i 100 zł.** Octu nie wolno sprzedawać z butelkami, za które można jedynie pobierać kaucję w wysokości 19 zł. za litrową i 13 zł. az pół litrową butelkę. Doliczanie kosztów butelki do ceny octu jest zabronione, a ceny muszą być wyszczególniane na etykietach.

(s)

Brali, brali—a co dalej?

Za skradzioną przędzę

powędrowali do obozu pracy

Na terenie oddziału 3 Zjedn. Zakładów Przem. Pończoszniczego w Łodzi wykryte zostały przez Delegaturę Komisji Specjalnej **poważne wykroczenia, których dopuścili się trzej nieuczciwi pracownicy tejże fabryki.**

Nazwiska ich brzmią: **Eugeniusz Zajdel** (Gdańska 23), **Jan Grabowski** (Nowotki 107), **Zygmunt Ochrym** (11-go Listopada 121).

Pierwszy z nich, nie dozorując należycie powierzonej mu do przetworzenia przędzy, naraził firmę na poważne straty materialne powodując duże manco.

Pozostali dwaj przywłaszczyli sobie natomiast około 200 kg. przędzy, którą sprzedali na czarnym rynku za bardzo znaczną sumę pieniędzy, gdyż przędza jako towar reglamentowany wysoko wana jest bardzo wysoko na rynku.

„Interes" jednak się nie opłacił. Grabowskiego i Ochryma skierowano do obozu pracy przymusowej **na okres 9 miesięcy każdego, zaś Zaidla — na 2 miesiące.**

(i)

Inwestycje inwalidów

Bursa dla akademików i uczniów

Przy ul. Narutowicza 114 trwają prace przy wykańczaniu kilkupiętrowego budynku, wznoszonego przez Zarząd Okr. Związku Inwalidów Wojennych.

W bundynku tym powstanie bursa dla akademików - inwalidów oraz dla uczącej się młodzieży szkolnej, dzieci inwalidów.

Pomieszczenia Zw. Inwalidów będą oddane do użytku na wiosnę nadchodzącego roku.

(k)

„Mieszkania służbowe"

Nie będzie już wykroczeń i nadużyć na tym tle. — Normy zaludnienia wszędzie mają być jednakowe

Jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie uregulowana zostanie nareszcie sprawa t. zw. „lokali służbowych" tj. mieszkań przydzielanych pracownikom przez instytucje w wybudowanych lub zajętych przez nie domach.

Dotychczasowe przepisy regulujące tę sprawę okazały się w wysokim stopniu nieżyciowe i umożliwiały najrozmaitsze uchybienia i nadużycia.

Mieszkania służbowe nie podlegają ogólnym przepisom o publicznej gospodarce lokalami. W ten sposób miejskie władze kwaterunkowe nie mają do nich dostępu i nie mogą roztaczać nad nimi odpowiedniej kontroli, celem stwierdzenia, czy przestrzegane są w nich obowiązujące normy zaludnienia.

Na tym tle niejednokrotnie już notowano w Łodzi

POWAŻNE WYKROCZENIA.

Polegają one na tym, że mieszkania w domach wydzielonych są niedostatecznie zagęszczone. Nie rzadko lokale kilkupokojowe zajmowały i zajmują na dal rodziny małe, a były też już i takie fakty, że w 3-pokojowych lokalach przebywały pojedyńcze osoby.

Tymczasem sytuacja na odcinku mieszkaniowym jest ciężka i często zdarzą się, że podczas gdy jedni pracownicy danej instytucji mieszkają w luksusie, koledzy ich muszą się gnieździć po kilka osób w jednej izbie.

Dotychczasowe przepisy normujące sprawę mieszkań służbowych budzą

JESZCZE INNE ZASTRZEŻENIA.

Pracownik otrzymujący mieszkanie służbowe w domu zatrudniającej go instytucji staje się niejako niewolnikiem tego lokalu. Z chwilą rozwiązania umowy o pracę pracownik traci jednocześnie prawo do zajmowanego mieszkania, które zgodnie z dotychczasowymi przepisami winien opuścić w ciągu najbliższych kilku tygodni. Przepisy te wydane zostały w roku 1933, kiedy trudniej było o pracę a łatwiej o mieszkanie. Dzisiaj jest na odwrót. Praca czeka na każdego a otrzymanie mieszkania jest problemem wręcz nierozwiązalnym.

Dlatego też pracownicy zajmujący mieszkania służbowe z chwilą utraty pracy znajdują się

W SYTUACJI NIEMAL BEZ WYJŚCIA.

Jeszcze większa krzywda dzieje się im wówczas, gdy zwolnienie z pracy nie nastąpiło wskutek źle wykonywanych obowiązków, lecz wskutek konieczności zredukowania personelu, czy też okrojenia budżetu itp.

Nic dziwnego więc, że pracownicy, którym instytucja nie daje, bo nie może dać żadnych mieszkań zastępczych, nie opuszczają mieszkań służbowych, odwołując się do wszelkich instancji.

Często dochodzi na tym tle do przewlekłych sporów i w rezultacie wytworzyła się taka absurdalna sytuacja, że w wielu wydzielonych domach lwią część mieszkań zajmują w obecnej chwili pracownicy najrozmaitszych instytucji, a mimo to zajmowane przez nich lokale nie podpadają pod ogólne przepisy o publicznej gospodarce lokalami i korzystają ze specjalnych przywilejów!

Nic dziwnego więc, że centralne władze uznały, iż

STAN TAKI NIE MOŻE DALEJ ISTNIEĆ.

Już z dniem 1 września rb. przestają obowiązywać wszelkie przepisy o „lokalach służbowch" na razie w odniesieniu do pracowników instytucji państwowych.

Jednocześnie powołana została mieszana komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele Państwowej Komisji Lokalowej oraz Ministerstwa Odbudowy, celem opracowania projektu nowych przepisów w tej dziedzinie.

Komisja orzeknie, jakie lokale mieszkalne uważane są za służbowe, kiedy instytucja będzie mogła żądać opróżnienia mieszkania służbowego, jakie władze i w jakim trybie będą załatwiały te sprawy itd.

Przypuszczać należy, że nowe przepisy dokonają zasadniczego podziału. Że za mieszkanie służbowe uważane będą tylko lokale w domach, z którymi związane są czynności służbowe danego pracownika. A więc lokalem służbowym będzie mieszkanie dozorcy domowego, strażnika fabrycznego, dyrektora fabryki itd. Wszelkie zaś inne mieszkania potraktowane będą tak samo, jak lokale mieszkalne i w innych domach, podpadających pod ogólne przepisy i pod ogólną kontrolę.

Tak byłoby najlepiej. Takie rozgraniczenie położyłoby nareszcie kres nadużyciom, unormowałoby palącą kwestię t. zw. „mieszkań służbowych"! (o)

Mgła opadła samoloty już kursują

Wskutek gęstej mgły, jaka nawiedziła nasz kraj w końcu ubiegłego tygodnia, wstrzymana została w sobotę komunikacja lotnicza aż do odwołania. Zamknięto lotniska w Łodzi, Gdańsku, Krakowie i Wrocławiu. W ten sposób, jeżeli chodzi o nasze miasto, w sobotę samoloty nie kursowały ani do Wrocławia, ani do Warszawy i Gdańska.

Wczoraj warunki atmosferyczne poprawiły się do tego stopnia, że na wszystkich liniach wznowiona została normalna komunikacja powietrzna. (k)

Groźny pożar

Spłonęły zabudowania gospodarskie

Wczoraj, w godzinach wieczornych, centrala Straży Ogniowej w Łodzi powiadomiona została o groźnym pożarze, który wybuchł we wsi Górna Grabina, położonej o trzy kilometry za Nowosolną.

W płomieniach stanęły zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny należący do Józefa Patory.

Dzięki energicznej akcji straży budynek mieszkalny udało się uratować, natomiast dwie szopy wraz z nagromadzonymi zbiorami z pola i stodoła spłonęły doszczętnie.

Przyczyny pożaru nie ustalono. (i)

Szarlatan przed Sądem

„Humeopata" Radzikowski vel Rathmann osadzony został na Sikawie

Pisaliśmy niedawno o **szarlatanie — Gustawie Radzikowskim, który nieprawnie wykonywał praktykę lekarską oraz sporządzał i sprzedawał nielegalnie lekarstwa.** Łupił skórę z naiwnych, którzy u pokątnego „lekarza-cudotwórcy" szukali ratunku.

Jak już podaliśmy — „dr. Radzikowski" **został skazany przez Sąd Starościński na 60.000 zł. grzywny.**

Wczoraj sprawa znalazła się w instancji odwoławczej w Sądzie Okręgowym, dokąd Radzikowski — ostatnio osadzony w obozie na Sikawie — **został sprowadzony pod eskortą.**

Już przy sprawdzeniu personalii przez sędziego Salma, oskarżony plącze się, w odpowiedziach.

Tak, podpisał volkslistę. Nie starał się o rehabilitację, gdyż syn, przebywający w Niemczech, miał go do siebie sprowadzić.

— Przecież właściwe nazwisko oskarżonego brzmi Rathmann! — mówi sędzia.

— **Tak, ale okupant zmusił mnie...**

— Do czego zmusił? Do zmiany nazwiska Rathmann na Radzikowski czy odwrotnie? **Na pewno oskarżony o to się starał!**

Oskarżony milczy. Na pytanie, dlaczego zajmował się nielegalną praktyką, składa zeznanie, w którym głupota walczy o lepsze z bezczelnością.

— Ja się nie przyznaję. **Tu są świadki, że chore mieli od doktorów mówione, że nie ma dla nich ratunku.** I stale miałem tylko tych chorych.

— Więc oskarżony był tym cudotwórcą? — pyta sędzia.

— Niech wysoki Sąd zbada, same kaleki byli. Ja jestem humeopata.

— A recepty?...

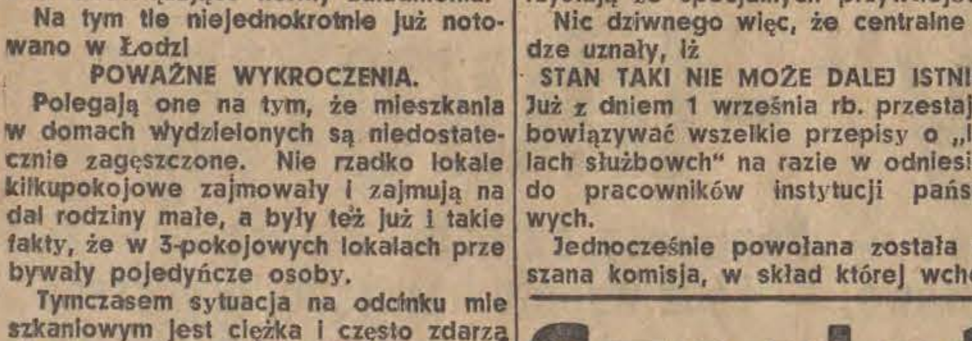
Sędzia pokazuje mu plik **recept, jego ręką wypełnionych, pod którymi widnieje podpis: „doktór" Radzikowski.** Przyznaje się, że je podpisywał, ale rzekomo nie wiedział, iż nie posiadał na to prawa...

Przy sprawdzeniu listy świadków **ogólne poruszenie wywołało zjawienie się zamiast Jerzego Uznańskiego — ojca świadka.**

— Syn mój nie przyjdzie, gdyż umarł...

Okazuje się, że Jerzy Uznański, leczony przez szarlatana zmarł...

Budząca najżywsze zainteresowanie sprawa Radzikowskiego vel Rathmanna, volksdeutscha, żerującego na naiwności nieszczęśliwych chorych, została odroczona, celem zbadania dodatkowych świadków. *(mp)*



236)

Słońce topiło resztki śniegu i zapachniało nagle wiosną.

Na ogromnym placu musztry podoficerowie ćwiczyli rekrutów.

Nie były to już te rosłe, zwaliste chłopy, które kiedyś tryumfalnym marszem wkraczały w ulice zdobytej Warszawy i defilowały zwycięsko pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu.

Kwiat niemieckiego wojska zginął na bezbrzeżnych równinach Ukrainy, wśród gór krymskich, pod murami Stalingradu. Rekrut, który uzupełniał teraz olbrzymie wyrwy, jakie porobiła wojna w szeregach armii był to już żołnierz trzeciej kategorii.

Heinz Sobota, spoglądając na tych przygarbionych biuralistów, starych wieśniaków i anemicznych wyrostków, z których sformować miał nowy szturmowy batalion, nieznacznie trzepnął palcami.

— Z taką armią nie wiele już dokaże Adolf Hitler! — przypomniała mu się jego pierwsza kompania, na której czele przed paroma laty maszerował przez Łódź.

Bez zainteresowania spoglądał na szeregi trochę karykaturalnych żołnierzyków, człapiących w błocie i przerabiających niezdarnie chwyty karabinem.

Ziewnął i spojrzał na zegarek.

— Za godzinę pójdę do domu! — pomyślał i nagle uprzytomnił sobie, że odkąd mieszka u niego Wieśka, to słowo „dom" ma teraz dla niego zgoła inny sens niż dawniej.

— A i życie moje znalazło również zupełnie nową treść! — zastanowił się i podczas kiedy człapiąc ciężko buciskami przemaszerował obok niego pluton rekrutów, zamarzyła mu się spokojna, łagodna twarz Wieśki Gorkowskiej...

Był żołnierzem. Na froncie, w obliczu śmierci, nauczył się żyć z dnia na dzień i nie układać planów na przyszłość. Również i jego dotychczasowy stosunek do Wieśki miał charakter wojennej przygody, której piękno zrywa się jak płatki z kwiatu godzinę po godzinie, nie zastanawiając się nigdy nad jej ewentualnym zakończeniem.

Teraz po raz pierwszy może pomyślał realnie: co dalej? Jak się ma skończyć to, co się zaczęło tak osobliwie i tak pięknie?

Tamta historia z Moną Strobel minęła bezpowrotnie. Dziś po tych paru tygodniach Heinz jasno zdał sobie sprawę, że chociaż wiele łączyło go z Moną, nigdy nie kochał jej tak mocno, jak Wieśkę.

— A jeśli tak, ta nasza znajomość nie może pozostać tylko przemijającą przygodą — zastanawiał się coraz poważniej — Złączył nas dziwny przypadek, czy przeznaczenie i na zawsze już pozostaniemy razem!

Powściągliwy, raczej nieśmiały z natury i mało zdobywczy, nie opowiadał nigdy Wieśce o swoich uczuciach, ale teraz obiecał sobie, że wróciwszy do domu, rozmówi się z nią poważnie.

— Jej sytuacja jest teraz bardzo kłopotliwa — zamyślił się podczas gdy ostro padały komendy podoficerów, rozbijających znowu ćwiczebną kompanię — Szuka ją gestapo i policja. Na razie będę ją ukrywał u siebie w mieszkaniu, a kiedy sprawa trochę przycichnie, odwiozę ją do domu, do nas do Prus Wschodnich. Mój ojciec jest człowiekiem zacnym i uczciwym. Powiem mu całą prawdę, a on z całą pewnością zaopiekuje się Wieśką. A potem, kiedy wojna się skończy, pobierzemy się: i będziemy żyli szczęśliwie wśród lasów i jezior mojej zielonej ojczyzny.

Uśmiechnął się sam do siebie, jak zmęczony pielgrzym, który doszedł wreszcie do kresu swojej wędrówki.

— I będziemy żyli szczęśliwie! — powtórzył sobie i nagle drgnął bo tuż obok niego wrzasnął ordynarnie feldfebel:

— A ty rekrucką pało! — Pokazywałem ci już sto razy, jak się robi „do nogi broń", a ty wciąż jeszcze trzymasz karabin w garści, jak by to były widły od gnoju!

Zbudzony ze swoich idyllicznych marzeń Oberlejtnant rozgląda się po placu musztry i nigdy jeszcze widok tych kilkuset podrygujących podskakujących, padających na ziemię i zrywających się znowu na równe nogi postaci nie wydał mu się tak bezsensowny, jak teraz.

Niecierpliwe raz jeszcze spojrzał na zegarek.

Ledwie doczekał się końca ćwiczeń. Przyjął potem od oberfeldfebla raport, kazał mu odprowadzić kompanię do koszar, a sam wymknął się do miasta.

Jadąc tramwajem zauważył na jakimś rogu kwiaciarnię.

Za wielkimi szybami kolorowiły się czerwone azalję, fijołki alpejskie, cieplarniane róże.

— Nigdy jeszcze nie ofiarowałem Wieśce kwiatów!

Niemal w biegu wyskoczył i wpadł do kwiaciarni.

Niemiecka sprzedawczyni spojrzała zalotnie na eleganckiego oficera.

(D. c. n.)

SPORT

Polska na Olimpiadzie
Na 56 państw mamy 26-te miejsce

W klasyfikacji uczestników XIV Olimpiady w Londynie Polska zajęła 26-te miejsce. Wśród 56-ciu państw jakie wzięły udział w Igrzyskach, w ogólnej klasyfikacji Polska, mając 10 punktów i jeden brązowy medal, wyprzedziła BRAZYLIĘ, PANAMĘ, PERU, INDIE, IRAK, HISZPANIĘ, KUBĘ, PORTUGALIĘ, CEJLON, TRINIDAD, PORTO RICO, IRLANDIĘ, CHILE, FILIPINY i SYRIĘ.

W klasyfikacji bokserskiej, a więc w sporcie, w którym Polska zdobyła, dzięki Antkiewiczowi, brązowy medal, pierwsze miejsce zajęły WŁOCHY, 2) ARGENTYNA, 3) POŁ. AFRYKA, 4) WĘGRY, 5) STANY ZJEDNOCZONE, 6) WIELKA BRYTANIA, 7) CZECHOSŁOWACJA, 8) POLSKA, 9) IRLANDIA, 10) BELGIA, FRANCJA, HISZPANIA, KOREA I PORTO RICO.

Turniej miast
wygrała drużyna siatkówki Gdańska

W Warszawie odbył się turniej miast w siatkówkę zorganizowany przez tamtejszy AZS. W turnieju tym wzięły udział reprezentacyjne zespoły WARSZAWY, GDAŃSKA, BIELSKA, WROCŁAWIA, TARNOWA, a poza tym dwie drużyny żeńskie WARSZAWY I ŁODZI.

Turniej trwał 2 dni. Ostatecznie I-sze miejsce zajęła reprezentacja GDAŃSKA, wygrywając z WARSZAWĄ 3:1, z BIELSKIEM 3:0, WROCŁAWIEM 3:1 i TARNOWEM 3:1. Drugie miejsce zajęła WARSZAWA, mając jedynie porażkę z GDAŃSKIEM, a trzecie miejsce WROCŁAW — z 2-ma zwycięstwami. Na ogół poziom był dość wysoki. Najlepiej spisała się drużyna GDAŃSKA. Mecz drużyn żeńskich zakończył się zwycięstwem zespołu WARSZAWY.

Radomiak - Polonia 4:0
Już mamy mistrza w III grupie

W Radomiu odbył się jedyny mecz o wejście do ligi piłkarskiej pomiędzy Radomiakiem a Polonią (Świdnica). Mecz tn wykazał, że Polonia nie może marzyć o lidze, przegrała bowiem to spotkanie gładko w stosunku 0:4 (0:1). Poważnym atutem Radomiaka który potrafił wygrać w II--ej połowie, była dobra kondycja tej drużyny. Polonia zepchnięta na swą połowę boiska, mogła się tylko bronić.

Bramki dla Radomiaka uzyskali: Gniewek — dwie, Czahor II i Forszytek po jednej.

Dzięki temu zwycięstwu Radomiak znalazł się na I-szym miejscu w swej grupie, wyprzedzając Ostrowię lepszym stosunkiem bramek. Do zakończenia rozgrywek pozostał tutaj jeszcze rewanżowy mecz Polonia — Radomiak. Drużynie radomskiej wystarczy wynik remisowy, a w najgorszym wypadku nawet nieznaczna porażka, ażeby utrzymać pierwsze miejsce w tabeli.

1)	Radomiak	5	7	15: 6
2)	Ostrowia	6	7	17:13
3)	Gwardia	6	4	10:16
4)	Polonia	5	2	5:12

Zjazd plakietowy
Automobilklubu Polski do Wrocławia

W związku z Wystawą Ziem Odzyskanych, Automobilklub Polski urządza zjazd wszystkich zrzeszonych automobilistów do Wrocławia. Zjazd ten pomyślany jest jako Ogólnopolski Zjazd Plakietowy ze startem dnia 21 bm.

Automobilklub we Wrocławiu urządza z tej okazji szereg imprez sportowych, a uczestnikom zjazdu plakietowego umożliwi zwiedzenie Wystawy Ziem Odzyskanych. Ponieważ zachodzi konieczność wcześniejszego zamówienia kwater, wszyscy kierowcy łódzcy, którzy pragną wziąć udział w zjeździe plakietowym, winni niezwłocznie zgłosić się do sekretariatu Automobilklubu Łodzi, mieszczącego się przy ul. Kilińskiego 61. tel. 272-81 w godz. 18—20. Tylko w tym wypadku mogą liczyć na zarezerwowanie dla siebie kwater.

Za dobrowolną opłatą
możesz dziś wejść na mecz

Dzisiaj o godz. 18-ej na stadionie „Zjednoczonych" przy ul. Kilińskiego, odbędzie się mecz piłki nożnej między Reprezentacją Zw. Zaw. Włókniarzy a Reprezentacją Zw. Zaw. Spożywców.

Wstęp na mecz za dobrowolną opłatą.

Dwa obozy lekkoatletów
przygotują reprezentację na Igrzyska Bałkańskie

Dwa obozy treningowe, jeden dla zawodników, drugi dla zawodniczek mają przygotować naszych lekkoatletów do godnego wystąpienia na Igrzyskach Bałkańskich.

Obóz treningowo - wyszkoleniowy żeński zorganizowano w Akademii Wychowania Fizycznego **w Warszawie,** natomiast **obóz męski — w Olsztynie.** Powołano na obozy te szereg zawodników i zawodniczek, z których wyłoni się w każdej konkurencji po dwóch i w ten sposób, **stworzona będzie drużyna reprezentacyjna.**

Poza tym w obozach tych weźmie udział wielu młodych, obiecujących adeptów sportu lekkoatletycznego, którzy na podstawie wykazanej formy i uzyskanych wyników powołani będą do reprezentacyjnych kadr.

Do poszczególnych konkurencji przewidziani zostali następujący zawodnicy:

100 mtr. — Stawczyk, Kiszka, Rutkowski, Lipski.

200 mtr. — Lipski, Stawczyk, Rutkowski, Danowski.

400 mtr. — Mach, Statkiewicz, Buhl, Grzanka.

800 mtr. — Statkiewicz, Wideł, Nowak, Widerski, Korban.

1.500 mtr. — Widerski, Kwapień, Boczar.

5.000 mtr. — Kielas, Boniecki, Kwapień, Boczar.

10.000 mtr. — Kielas, Półtorak, Więcek, Wierkiewicz, Osicki.

3 klm. z przeszkodami — Boniecki, Biernat, Kielas.

110 m. p. pł. — Adamczyk, Gierutto, Skalbania, Duniecki, Pawłowski.

400 m. p. pł. — Puzio, Gąssowski, Rzeźniczek.

Skok wzwyż — Zwoliński, Dręgiewicz, Paprocki.

Skok w dal — Kiszka, Pawłowski, Stawczyk.

Trójskok — Hoffman, Wainberg, Krzyżanowski, Starybrad.

Tyczka — Morończyk, Mucha, Majcherczyk, Frost.

Kula — Łomowski, Prywer, Krzyżanowski, Praski.

Dysk — Łomowski, Praski, Owczarek.

Oszczep — Gburczyk, Jarzyński.

Młot — Kozubek, Masłowski, Kocot.

10-ciobój — Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki.

Spośród wymienionych biegaczy — krótkodystansowców wyłoniony będzie poza tym skład sztafet 4 razy 100, 4 razy 400 i olimpijskiej. Konkurencja rzutu granatem obsadzona będzie zawodnikami ze „Służby Polsce".

Do konkurencji żeńskich przewidziano:

100 mtr. — Moderówna, Hajducka, Słomczewska.

400 mtr. — Brockówna, Mitan, Gębolisówna.

800 mtr. — Cieślikówna, Bułżanka I, Wasilewska, Bułżanka II.

Skok w dal — Nowakowa, Moderówna, Gburkówna, Legutto, Gębolisówna.

Skok wzwyż — Rączewska, Pankówna, Mitan.

80 m. p. pł. — Mitan, Gościniakówna, Peskówna.

Kula — Flakowicz, Wajs-Marcinkiewicz, Bregulanka.

Dysk — Wajs-Marcinkiewicz, Dobrzańska, Konikówna.

Oszczep — Sinoracka, Stachowiczówna.

Jak widzimy, wybór padł na kilka zawodniczek i zawodników Łodzi. Na liście znajdujemy nazwiska **Prywera, Moderówny, Słomczewskiej, Nowakowej, Peskówny i Wajs - Marcinkiewicz.**

Zakonspirowane wyścigi
Impreza Zw. Zawodowych nie spełniła swej roli propagandowej

Zapoczątkowaniem tegorocznych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych były zawody kolarskie odbyte w Łodzi w ub. niedzielę.

Impreza ta pomyślana była jako dwudniowa, a organizację jej powierzono ośrodkowi sportowemu w Helenowie. *Ale niesprzyjająca pogoda pokrzyżowała* nieco plany organizatorów. W sobotę padał bez przerwy ulewny deszcz, nie było mowy o jeździe na torze i trzeba było zawody odwołać. Całkowity program wykonano w ciągu niedzieli.

Ale o tych zmianach nie wiele kto wiedział, gdyż organizatorzy nie uważali za właściwe powiadomić o nich prasę a przez nią i publiczność.

Niektórzy zwolennicy kolarstwa odwiedzili Helenów w niedzielę już o godzinie 10-ej i zastali bramy toru zamknięte, inni przybyli o godz. 16-ej po to, ażeby stwierdzić, że spóźnili się co najmniej o dwie godziny. Rozumie się, **że jak jedni, tak i drudzy machnęli ręką i zrezygnowali. Rezultat — garść (dosłownie) widzów na trybunach i pustki w kasach. Propagandowo impreza nie spełniła swej roli, a stało się to wyłącznie z winy organizatorów.**

Ale organizatorzy wyścigów kolarskich nie tylko w tym wypadku nie stanęli na wysokości zadania. **Zapomniano o zorganizowaniu punktu sanitarnego, a takie niedbalstwo jest już karygodne.** W wyścigach torowych o wypadek nie trudno i zawodnicy muszą mieć zapewnioną natychmiastową pomoc lekarską. W ub. niedzielę **poważnemu wypadkowi ulegli Glinka (Huta Batory, Chorzów) oraz Grynkiewicz (ZZK Warszawa).** Glinkę na noszach **odniesiono do pobliskiego szpitala,** gdzie stwierdzono złamanie obojczyka i zaopiekowano się nim, a **Grynkiewiczowi nie miał kto na miejscu nałożyć opatrunków.**

A szkoda, wielka szkoda, że organizatorzy nie stanęli na wysokości zadania. Zwolennicy kolarstwa stracili wiele, bowiem zawody wypadły interesująco. Wystarczy chociażby podkreślić, **taką niespodziankę, jak sensacyjna porażka mistrza Polski Kupczaka, lub osiągnięcie doskonałego wyniku przez Gabrycha (nowy rekord Polski).** Wszystko to odbyło się bez udziału publiczności.

P. T. C. powinno grać w Łodzi
Stadion ŁKS lepiej nadaje się do spotkań finałowych

Igrzyska Związków Zawodowych, to wielkie święto sportowe polskiego świata pracy. Wszystko podąży w nadchodzącą niedzielę do Warszawy i tylko nieliczne imprezy, dla których uczyniono wyjątek, odbędą się poza tym.

Liga pauzuje, ale potoczą się rozgrywki o wejście do ligi. **Kalendarzyk tych spotkań przewiduje, między innymi, mecz PTC z gdańską Lechią,** który ma się odbyć w Pabianicach.

Ponieważ w niedzielę pauzuje Widzew, odpoczywa też ŁKS i boiska łódzkie są wolne, nasuwa się pytanie: **czy nie lepiej będzie,** jeśli PTC zdecyduje się **rozegrać te zawody na szerszej arenie, to znaczy przenieść je do Łodzi?** Czasu jest jeszcze dzisiaj na to dość, ażeby powiadomić o zmianie miejsca spotkania drużynę przeciwnika, władze piłkarskie i sędziego.

PTC jako mistrz Łodzi spisało się dzielnie i wyszło obronną ręką ze spotkań eliminacyjnych, kwalifikując się do finału. **Teraz rozgrywa swą wielką grę.** Na pewno spotkanie PTC — Lechia pociągnie w Łodzi wielu zwolenników piłkarstwa, którzy żywo interesują się losami drużyny pabianickiej. A przecież **Łódź może jej dać znacznie więcej, niż malutkie Pabianice i na pewno nie mniejszą sympatią obdarzy mistrza okręgu,** zagrzewając go w krytycznych chwilach do wytrwania.

Przenosząc mecz z Lechią do Łodzi PTC nie ma nic do stracenia, a bardzo wiele do zyskania. Stadion stoi pusty i nie wyobrażamy sobie, ażeby właściciele nie chcieli go odstąpić. Minimalne koszty przejazdu drużyny z Pabianic do Łodzi opłacą się PTC wielokrotnie, bo przecież **taki mecz pociągnie tysiące widzów, nie mniej niż mecz ligowy.**

Dobrze byłoby również, ażeby przed tak ważnym spotkaniem PTC rozegrało w środę, lub czwartek mecz — trening na boisku ŁKS i oswoiło się z terenem niedzielnej batalii. Znaleźć przeciwnika też chyba nie będzie trudno, bo na taką koncepcję powinni się zgodzić ŁKS, lub Widzew, żeby **pomóc ambitnym pabianiczanom w realizacji ich najśmielszych marzeń — awansu do ligi piłkarskiej.**

Z niecierpliwością wyczekujemy, jak projekt nasz będzie przyjęty przez zainteresowanych.

Turniej siatkówki
wyłonił mistrza ZS Gwardii woj. łódzkiego

W Sieradzu odbyły się rozgrywki w piłkę siatkową o tytuł mistrza województwa łódzkiego ZS Gwardia. W turnieju tym tytuł mistrza województwa oraz przechodni puchar, ufundowany przez Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia, zdobyła drużyna Szkoły Oficerskiej Polit.-Wychow. MO. w Łodzi. Drużyna ta zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek o tytuł mistrza Polski na rok 1948.

Extra-klasa!...

Szef wychodzi do miasta i zostawia w biurze praktykanta. Przed wyjściem poucza go, by przyjął wszelkie zlecenia.

Po pewnym czasie wraca i pyta:

— No jak, był tu kto ze zleceniem?...

— Owszem, przyszli dwaj ludzie, wydali mi polecenie: „Ręce do góry!" i zabrali ze sobą całą kasę...

*

Pan Bąbelek był u pewnych państwa z wizytą. Właściciel mieszkania pokazuje mu z dumą swój nowy dwulampowy aparat radiowy.

— Czy on dobrze odbiera?... — pyta pan Bąbelek.

— Jeszcze jak! — odpowiada gospodarz. — Na tym aparacie słyszałem nawet Amerykę...

— Co też pan mówi?... — dziwi się Bąbelek. — Na dwulampowym aparacie? Kiedy?...

— Gdy mieszkałem w Nowym Jorku...

*

Koncert. Popisuje się hiszpańska śpiewaczka, wykonując piękne pieśni w swym rodowitym języku. Jakiś pan siedzi w pierwszym rzędzie i rzewnie płacze.

— Czemu pan płacze? — zapytuje go siedzący obok obywatel. — Czy pan jest Hiszpanem i rozumie co ona śpiewa?...

— Nie — odpowiada zagadnięty, ocierając oczy chusteczką. — Nie jestem Hiszpanem, tylko profesorem śpiewu...

*

Matka nie może sobie dać rady z Piotrusiem. Zdenerwowana woła wreszcie:

— Jeżeli się natychmiast, smarkaczu, nie uspokoisz, to zawezwę milicjanta do ciebie!...

— Dobrze, dobrze... — odpowiada synek.— Zawołaj milicjanta, proszę bardzo... To mu powiem, że nasza służąca od miesiąca nie jest jeszcze zameldowana!

Dokąd dziś pójdziemy

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Dziś o godzinie 19 min. 30 punktualnie komedia muzyczna R. Benackiego pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA".

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i dni następnych o godzinie 19,15 „CNOTLIWA ZUZANNA".

*

TEATR POWSZECHNY

Dziś o 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem I. Górskiej w roli tytułowej.

KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców"
BAŁTYK — „Synowie"
BAJKA — „Przygody Nasredina"
GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „HEL"
HEL — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 25.
HEL — „Kobieta sama"
MUZA — „800 lecie Moskwy"
POLONIA — „W pogoni za mężem"
PRZEDWIOŚNIE — „Dragonwyck,"
ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo"
— ROMA „Monsieur La Souris"
REKORD — „Belita tańczy"
STYLOWY — Tajemnica nocy wigilijnej
ŚWIT — „Konwój"
TĘCZA — „Zaklęta narzeczona.
TATRY — Miasto „Bezprawia" (w ogrodzie)
WISŁA — „Bolero"
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia"
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.
Wolność — „ — Knock-aut."

Program radiowy na środę

ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy. 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.45 Franciszek Liszt „Kompozytor tygodnia". 15.30 Następny postój, 15.50 Muzyka lekka. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,30 Z twórczości Feliksa Nowowiejskiego 17,00 Junacy żeglują na morzu. 17,20 Melodie filmowe i operetkowe. 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18.15 Audycja dla wojska. 18,45 Nowe książki. 19.00 Muzyka lekka. 19,30 Emancypantki. 19.45 Węgry przemawiają do Polski. 20.15 Ciekawostki literackie. 20.30 Audycja Chopinowska. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna 22.45 Program lokalny. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka taneczna.





Kupon Nr 5

Co to za zwierzę ______

______

Czy widzieliście je w Zoo

______

JERZY LESZCZYŃSKI w Teatrze Kameralnym

Od dziś w sali Teatru Kameralnego gościć będzie przez dziesięć dni znakomity artysta polski Jerzy Leszczyński, niezapomniany Cześnik w Zemście Fredry, kreowany dwa lata temu na scenie Teatru Wojska Polskiego. Tym razem Łódź oglądać będzie Leszczyńskiego w popisowej roli Majora w pełni humoru i sentymentu komedii J. Korzeniowskiego „PANNA MĘŻATKA", [illegible]

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D — 030234
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANE"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.